




Jerzy Łukosz

DRUGIE ZWARCIE



dziesiąta
premiery
sezonu

10



Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY – BOGDAN KOCA

ZASTĘPCA DYREKTORA – RYSZARD PAŁAC KIEROWNIK LITERACKI – URSZULA LIKSZTET

sezon 2009/2010



ARCHIWUM

Wydawca: Wydawnictwo Artystyczne i Literackie w Jeleniej Górze. Agencja Dramaturgii Teatru: ADIT E. Manthey.

TEATRU im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Nr: 572

dziesiąta
premiera
sezonu 2009/2010

O czym powinno być dzisiaj „Zwarcie” Jurka Łukosza – najlepszy polski tekst dramatyczny dwudziestolecia – pisany cztery lata temu w obawie przed Lepperem i jego metodami w starciu z inteligentami, jako „Kregle” (nie drukowane i potem stopniowo zmieniane tak, że na prapremierze w „Le Madame” były już trochę innym tekstem) pod bardziej adekwatnym tytułem (?)...

O... DRUGIM ZWARCIU, czyli o tym, że walka trwa...

to jest soczewka, specyficzny skrót i metafora świata/kraju, w którym żyjemy od dwudziestu lat... To jest „remont wspólnego domu” (wyczerpanie się jego potencji, energii i jego możliwości rozwoju pokazanych na przykładzie dwupokoleniowej rodziny, która przestaje się ze sobą porozumiewać i kochać). To ujawnia „zwarcie” z historią, z tradycją i mentalnością zakorzenioną tutaj – czyli gdzie? W Polsce! To jest tekst realistyczny, ale napisany tak, że pozostaje jedną samospełniającą się metaforą, odwołującą się do problematyki i języka (tu skrótowego, pokawałkowanego w równoważniki zdań, jak w mowie naszej codziennej w pośpiechu, bez słuchania) idącego od Wyspiańskiego do Mrożka i do gadania zapośredniczonego z telewizora... Bo to jest o spotkaniu/zwarciu/dyskursie Pana i Chama (koniecznie z dużej litery), czyli o konstytutywnym problemie polskiej inteligencji, co najmniej od czasu rozmowy Poety z Pankracym („Kordiana” i „Chama”), ale bez końcowego *Galilee, vicisti*...

Czyli, świat ten jest bez Boga (?)

Rzecz w tym, że Jurek napisał Pana Nunka – którego „popchnęli” tak, że „leciał, leciał”... aż wrócił – trochę, jak Edka z „Tanga”: z cicha przejmującego władzę – a mnie interesuje diabeł i wina intelektualisty, czyli perspektywa bardziej eschatologiczna i różnice w systemach wartości (uzasadnione różnice), a nie gra do jednej bramki; także to, że Nunek jest autentycznie wykluczony. Dlatego tekst podlega ciągłym korektom i trzeba go aktualizować różnymi aspektami konfliktu młodzi – starzy, nowocześni – konserwatywni... Łukosz stworzył GĄBKĘ, która wchłania nasz czas w jakimś wielkim teraz, rozpiętym od 1989 do dzisiaj, a może nawet jutro... Moim zadaniem będzie pokazanie, że inteligent (profesor chemii w Liceum im. św. Trójcy, znawca wina i Mozarta, czytelnik Jungera!?) nie jest idealny, i że zapracował na swój los, że zaniedbał, nie zauważył, egoistycznie przeszedł do porządku (Ernst Junger, czyli uwielbienie pruskiego militarysty, porządku i dyscypliny i strachu przed „Murzynem”), a jego adwersarz jest skrzywdzony, mimo że chamski. Tu nie powinno być łatwych wyroków... Dobra sztuka powinna coś dawać – nie zabierać, redukować, psuć. Jerzy Łukosz, który dzisiaj sam potrzebuje, żeby mu dać nadzieję, powierzył nam przestrogi i lustro – dał świadectwo!

Jacek Zembrzski www.jacekkrzysztof.blog.onet.pl

Rozmowa z Agatą Bielik-Robson, filozofem z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

Elitę intelektualną dzieli się zazwyczaj na tzw. inteligencję zaangażowaną (elitę czynu) i inteligencję klerkowską (elitę poznania). Pierwszą wyróżnia zaangażowanie w bieżącą walkę polityczną w imię postępu, projekt emancypacji mas oraz świadomość inteligenckiej misji przywódczej, drugą – programowe niezaangażowanie, chłód, obiektywizm i dystans wobec (uproszczonego) opisu rzeczywistości społecznej. Taki dychotomiczny podział budzi jednak wątpliwości. Czy np. chłód postawy klerkowskiej nie jest ostatecznie jakąś formą zaangażowania?

tak, ale jest to inna forma zaangażowania. Klerk to nie jest ktoś, kogo w ogóle nic nie obchodzi. Perspektywa klerka to nie jest *view from nowhere* Thomasa Nagela, to nie jest odcieleśniony umysł, który opisuje wszystko z marsjańskiego dystansu. Tym, co go interesuje nie jest przemawianie określonym, napiętnowanym ideologicznie językiem, ale dotarcie do realnych problemów. Rzeczywistość współczesna wymknęła się dziś prostym, totemicznym podziałom na dwa rodzaje zaangażowania, czyli zaangażowanie prawicowe i zaangażowanie lewicowe. Jej opis wymaga innego rodzaju podejścia. Niestety większość intelektualistów, jakich znam w Polsce, to ludzie, którzy zamiast poszukiwać nowego języka do opisu świata, w jakim żyjemy, całą swoją energię poświęcają na cyzelowanie swych języków zaangażowania, pozostawiając odłogiem skomplikowaną rzeczywistość. Pracują nad tym, żeby stworzyć język nowoczesnej prawicy albo nowoczesnej lewicy. Dobierają zdania, terminy, pojęcia, koncepty, które w jakiś sposób mogłyby ten język doprecyzować i służyć autokracji nowoczesnego intelektualisty prawicowego albo nowoczesnego intelektualisty lewicowego. Choćby środowisko "Krytyki Politycznej", które na początku obiecywało, że będzie ekumeniczne i chciało być miejscem stykania się różnych języków, a dziś wybrało wyraźną identyfikację lewicową. [...] Ich myślenie z rzadka tylko wychodzi poza polityczny metajęzyk. [...]

mysł o zaangażowaniu pozwalającym przebić się przez agon, wojnę dwóch klanów, wprost do rzeczywistości, która toczy się swoją własną logiką i wytwarza zjawiska wymagające opisanie. Powiedziałabym wręcz, że oba języki silnie zaangażowane stanowią dziś raczej część problemu niż próbę jego rozwiązania. Jedną z bolączek współczesnej rzeczywistości społecznej jest jej ideologiczna polaryzacja, która wytwarza swoje własne absurdy. Oba języki zaangażowane wydają się dziwnie ślepe na to, co dzieje się w świecie; raczej pomnażają kłopoty niż pozwalają się z nich wydobywać. [...] Okazuje się, że proste hasła i proste rozwiązania zwykle tylko pogłębiają naturę problemu, ponieważ prowadzą do bardzo silnych antagonizmów społecznych. [...] Powiem tyle, że każde rozwiązanie, zadowalające tylko jedną stronę sporu, prowadzi prędzej czy później do zimnej wojny domowej. Inteligencja zaangażowana lubi nastroje bojowe, więc jej to nie przeszkadza. [...] Elita ma (...) wiele na sumieniu, ponieważ zachowuje się często w sposób nieodpowiedzialny i skrajnie niedemokratyczny. Wciąż antagonizuje społeczeństwo, wmawiając „ludowi”, że jest ciemnogrodem, że jest straszny, podły, że należy się go obawiać – wtedy też, i nie ma się co temu dziwić, w owym „ludzie” narasta ogromny resentment. [...]

• Czy takie głosy nie są jednak częściowo uzasadnione? (...) Czy przeciętny inteligent nie ma prawa czuć się osamotniony w takich sytuacjach?

adla czego miałby czuć się osamotniony? Skąd ta przesadna retoryka? Przecież takich jak Panowie jest w tym kraju całe multum, które głośno i bez przeszkód daje wyraz swemu „osamotnieniu” i ciężkiej doli inteligenta osaczonego ciemnogrodem. Raczej należałoby się zastanowić, skąd ta skłonność do egzaltacji „samotnością w tłumie”. Osobiście bardzo mnie ona drażni. Kiedy w programie Bronka Wildsteina, „Bez autocenzury”, ostro wypowiadałam się przeciwko atakom na krakowską paradę gejów, wcale nie miałam poczucia, że wołam na puszczy. Przeciwnie, byłam przekonana, że strona liberalna – a liberalizm jest jedynym „izmem”, do jakiego w ogóle się przyznaję – jest w Polsce nieporównanie silniejsza niż antyliberalna, choćby dlatego, że rzeczywistość społeczna, w jakiej żyjemy, naturalnie wymusza postawy bardziej tolerancyjne wobec różnorodności. Kapitalizm i demokratyzacja to procesy, których odwracanie przekracza możliwości bojówek młodzieży wszechpolskiej. Jeśli już, to raczej oni mają prawo czuć się rozgoryczeni i osamotnieni, ponieważ Historia im nie sprzyja. Zaplątali się w z góry przegraną reakcję. Ich agresja stąd w dużej mierze wynika, że wiedzą, iż nie mają szans. Opanowanie wymaga wysiłku, podczas gdy agresja i histeria zawsze przychodzą najłatwiej. Mniej mnie ta łatwizna iry-

tuje w przypadku prostych ludzi, którzy w końcu mają prawo wyrażać swe frustracje (a musicie chyba przyznać, że frustracji tych jest w Polsce mnóstwo), o wiele bardziej natomiast w przypadku ludzi uważających się za elitę inteligentną. Na czym ma polegać ta ich „elitarność”, skoro wpadają w histeryczną agresję równie łatwo jak bezrobotny skin z Nowej Huty, który nawrócił się na wiarę wszechpolską?

we współczesnym społeczeństwie syndrom ofiary narasta po wszystkich stronach. Nie ma w tej chwili grupy społecznej, która chciałaby z czystym sumieniem powiedzieć: my jesteśmy elitą, dobrane się tu czujemy, ten świat nam sprzyja. Z małą pomocą retoryki wszyscy mogą przedstawiać siebie jako ofiary. Inteligent przedstawia siebie jako ofiarę, białdłąc, że jest wyobcowany, że jego potrzeby nie są spełniane, że jest osaczony przez ten okropny, niewykształcony lud, który czyha zewsząd, jak ci gombrowiczowscy chłopci szcękający po rowach. Z kolei przeciętny członek ludu dochodzi do wniosku, że jego głos nic nie znaczy wobec gęgania pana z telewizji. Wszyscy czują się ofiarami: geje, kobiety, katolcy. [...]

Kiedyś sądziłam, że etos klerkowski rzeczywiście powinien opierać się na jakiejś formie bezinteresownej służby. Teraz tak nie sądzę. Uważam, że aby pełnić swą funkcję – a więc funkcję niezależnego i ostrego oglądu rzeczywistości – musi być wręcz cokolwiek cyniczny: w takim sensie, jak Nietzsche chciał być cyniczny i przedrzeć się przez „szum ideałów”, które zachwaszczają nasze języki zaangażowania, do trzewi świata społecznego: zobaczyć, co się tam naprawdę dzieje w tym jego „ciemnym warsz-
kim podejrzliwe były klasyczne języki społecznego i narzucić mu swoją prawdę. Po-
jak w najlepszym wydaniu psychoanalizy *tu elit, Kultury narcyzmu itp.*), który odsłania nowoczesnej jednostki, nie mając żadnego ni się od Herberta Marcusego). Po trzecie, co
winno to być raczej podejrzenie bezinteresowne, społecznej, np. u Christophera Lascha (*autora Bunkryte psychologiczne mechanizmy funkcjonowania rewolucyjnego ideału w zanadru* (tym Lasch róż-
się wiąże z pozostałymi dwoma punktami – musi być pragmatyczny, a więc cokolwiek konserwatywny, ponieważ pragmatyzm – osiągnięcie małych zmian na lepsze niewielkimi środkami, nie wymagającymi rewolucyjnej „mobilizacji mas” – od zawsze należał do dobrze pojętej strategii konserwatywnej. *I, last but not least*, język ten musi być indywidualistyczny: każdy „klerk” to jednostka i odrębna perspektywa, określająca się wobec innych, konkretnie przeżywanym problemem. [...] Moim problemem jest paradoks naszej późnonowoczesnej kultury, która twierdzi, iż ufundowała się na indywidualizmie, tymczasem jednak coraz skuteczniej indywidualizm tłumi. [...]

Pomimo więc całego cynizmu, jest tu i zasadnicza szczypta romantyczna. Przy czym te perspektywy mogą być, a nawet powinny być, bardzo rozmaite. To może być przejmująca opowieść człowieka, który boleśnie przeżywa niemożliwość żarliwej wiary w odczarowanym świecie późnej nowoczesności; to może być, jak choćby u Michela Houellebecqua, opowieść obywatela świata zachodniego, któremu dano wszelkie możliwe prawa oprócz prawa do miłości. I tak dalej. Wydaje się, że odnowienia języka krytycznego należałoby się spodziewać raczej po literaturze niż po naukach społecznych, które całkowicie przerosły belkotem ideologii. [...]

Elita jest czymś całkowicie umownym. Jak już powiedziałam, nie ma grup, które rzeczywiście czułyby się zadowolone ze swojego statusu i miały pełne poczucie swojej elitarności. Może to i dobrze, że takie grupy nie istnieją, ale ma to swoją złą stronę. Pojawia się bowiem coś takiego, jak elita projektowana przez ofiary, czyli – nierzadko fantastyczne – wyobrażenie tych, którym się powiedziało, wytworzone przez tych, którzy czują się przegrani i nieuprzywilejowani. [...]

Sama Pani mówi, że rzeczywistość wymyka się takim prostym podziałom, nie jest czarno-biała.

Rzeczywistość nie jest, ale fantastyczne wyobrażenia na jej temat tak. Dobrze by było opisać to wreszcie z zewnątrz i pokazać beznadziejny klincz tej sytuacji. Mamy dwie grupy absolutnie wobec siebie wrogie, które nawzajem projektują na siebie relację siły i słabości. Jedna uważa, że ta druga jest silniejsza od niej, a ta druga uważa dokładnie na odwrót. Nie jest to zdrowa sytuacja dla żadnej politycznej wspólnoty, ponieważ uniemożliwia jakikolwiek dialog i całkowicie dezintegruje sferę publiczną. [...]

myślę, że bardzo by się przydała pewna grupa inteligencka, która byłaby świadoma tego, że istnieje coś takiego, jak wspólnota. Społeczeństwa liberalne, mimo że oparte na partykularnych roszczeniach, też są rodzajem wspólnoty. Wspólnoty luźnej, nieduszącej, nie tłamszącej różnic, nie wspartej na żadnych wątpliwych etnicznych korzeniach – ale jednak wspólnoty. [...]

Rok 1989 nie był początkiem transformacji. W ogóle nie był żadnym początkiem. Mamy tu do czynienia z rodzajem ciągłości ustrojowej, pewnej łagodnej ciągłości, w której opozycja została bardzo szybko zmarginalizowana. W pewnym sensie III RP nigdy nie było!

Polemika 2006.



JERZY ŁUKOSZ
DRUGIE ZWARCIE

(sztuka w trzech aktach z prologiem i epilogiem)

Reżyseria, scenografia i opracowanie muzyczne
JACEK ZEMBRUSKI

osoby

Jan – Tadeusz Wnuk

Anna – Elwira Hamerska-Kijańska

Ewcia – Anna Ludwicka

Adaś – Igor Kowalik

Pan Nunek – Robert Dudzik

Anioł Stróż – Marta Łącka

Spektakl bez przerwy

Asystentka reżysera – Anna Ludwicka

Inspicjentka i suflerka – Małgorzata Własik

Premiera na Dużej Scenie 19 czerwca 2010 r.

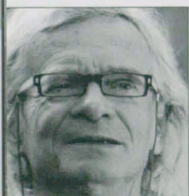
LXV sezon, dziesiąta premiera sezonu 2009/2010





Jerzy Łukosz

Urodził się w 1958 roku we Wrocławiu. Studiował germanistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1987 r. obronił pracę doktorską *Terapia jako duchowa forma życia. Ja diaryczne Tomasa Manna (o Dziennikach z lat 1918-1921 i 1933-1946)*. Pierwsze opowiadanie (**Żylna**) opublikował w „Odrze” (nr 7/8, 1980), współpracował także z „Twórczością” i „Dialogiem” oraz pismami obszaru niemieckojęzycznego, m. in. „Manuskripte” (Graz) i „Podium” (Wiedeń). W formie książkowej ukazały się opowiadania: **Dziedzictwo** (Iskry, Warszawa 1986), powieści: **Czarna kolia** (pod pseudonimem Johann D. Keevus), Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań 1992; drugie wydanie: **Szczurołap z Ratyzbony**, ATUT, Wrocław 1999 (za tę edycję otrzymał „Dolnośląski Brylant Roku 1999”), **Afgański romans** (PIW, Warszawa 1997) oraz **Śmierć puszczyka** i inne utwory dramatyczne (Księgarnia Akademicka, Kraków 2000). Jest także laureatem Nagrody Literackiej im. Stanisława Wyspiańskiego (1987) i Stanisława Piętaka (1990). Mimo sukcesów dramatów („Tomasz Mann”, „Hauptmann”, „Grabarz królów”), prozę powieściową uważa za swoją główną dziedzinę pisarstwa. W latach 90-tych odbył podróże stypendialne, między innymi na zaproszenie DAAD, Robert Bosch Stiftung, Ministerstwa Nauki i Sztuki w Wiedniu, Pro Helvetia, Komisji Europejskiej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie. Jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracował w Teatrze im. J. Słowackiego jako dramaturg-rezydent (1996/97). Kilkakrotnie przebywał w Europäisches Übersetzer-Kollegium w Straelen (1996-98), pracując nad przekładami z języka niemieckiego. Miał wiele wieczorów autorskich, m. in. na zaproszenie Deutsche Akademie für Sprache und Dichtung na Targach Książki we Frankfurcie (2000); w listopadzie 2002, w Saksonii-Anhalcie (Wittenberga, Magdeburg, Weissenfels). Uczestniczył w licznych polsko-niemieckich projektach literackich. W 2001 roku w Teatrze im. C. K. Norwida odbyła się prapremiera jego dramatu pt. „Hauptmann” (reż. Waldemar Krzystek). Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i PEN-Clubu. Mieszka we Wrocławiu.



Jacek Zembrzuski

Rocznik 1951, reżyser. 38 realizacji. Trzecia wizyta w Jeleniej Górze.



Elwira Hamerska-Kijańska

Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi. Zagrała wiele ról teatralnych, filmowych oraz w teatrze telewizji. Oto te najważniejsze: Laura w „Szklanej menażerii” T. Williamsa, Anna w „Płatonowie” A. Czechowa, Pokojówka w „Synu Marnotrawnym” S. Trembeckiego wg Voltaire’a, Heloiza w „Abelard i Heloiza” R. Duncana, Solange w „Balu manekinów” B. Jasińskiego, Antygona w „Antygonie” Sofoklesa, Bianka w „Białym małżeństwie” T. Różewicza, Mayer w „Jesiennych manewrach” P. Coke, Śmierć w „Pastorałce” L. Schillera, Młoda Błada w „Żegnaj Judaszu” I. Iredyńskiego, Kobieta-Pająk w „Pocałunku Kobiety-Pajaka” M. Puiga, Służąca w „Łysej śpiewaczce” E. Ionesco, Zofia w „Kwiatkach polskich” J. Tuwima, Goplana w „Balladynie” J. Słowackiego, Doktorowa w „Tancerzu mecenasa Krajковского” W. Gombrowicza, Ona w „Psychodramie” J. Chmielnika, Osiecka (Średnia) w widowisku muzycznym pt. „Wielka woda”, Eleonora w „Tangu” S. Mrożka, Inna w „Merylin Mongol” N. Kolady, w spektaklu telewizyjnym „Tak jest jak się państwu zdaje” M. de Ghelderode (Pani). Wystąpiła w następujących filmach: „Boża podszewka”, „Karolcia”, „Warto kochać”, „Niesamowite historie” oraz w „M jak miłość”. Jest laureatką nagród aktorskich za role: Anny w „Płatonowie”, Heloizy w „Abelard i Heloiza”, Antygony w „Antygonie” i Solange w „Balu manekinów”. W sezonie 2009/2010 możemy ją oglądać w spektaklach: „List” w reżyserii K. Pulkowskiego (Celina), „Czarna maska” w reż. B. Kocy (Benigna) i „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” (reż. K. Mazur).

Anna Ludwicka

Absolwentka wydziału Ialkarskiego PWST we Wrocławiu. Z teatrem jeleniogórkim zaczęła współpracować w 2007 roku i można ją było zobaczyć w następujących spektaklach: „Śmierć Człowieka-Wiewiórki” (Reżyser) w reż. N. Korczakowskiej, „Podróż poślubna” (Masza Rubinstein 2) – reż. I. Vedral, „Elektra” (Przodownica Chóru – Norma III) – reż. N. Korczakowska, „We are camera/rzecz o Jazonie” (Sonja) – reż. K. Minkowski, „Intryga i miłość” (Luiza) – reż. K. Raduszyńska, „Sztuka dla dziecka” (Dziewczynka z Rezerwatu) – reż. M. Strzępka. W 2009 roku otrzymała Srebrny Kluczyk (nagrodę przyznawaną przez Kapitułę Srebrnego Kluczyka) z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. W sezonie 2009/2010 występuje w spektaklach: „Scrooge. Opowieść wigilijna” (reż. Henryk Adamek) i „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” (reż. Kazimierz Mazur).

Marta Łacka

Związana z jeleniogórkim teatrem od 1980 do 2007 roku i – ponownie – od 2009 r. Absolwentka wydziału Ialkarskiego PWST we Wrocławiu. Jej domeną są role charakterystyczne, ostro narysowane, ale równie dobrze czuje się w komedii czy spektaklach dla dzieci. Zagrała wiele ról, między innymi: Wrogą w „Sztucznym oddychaniu” Barańczaka w reż. J. Zembrzuskiego (1981), Montecalfiego w „Macieju Korbowie i Bellatrix” Witkacego w reż. K. Lupy (1986), Lubow w „Ostatnich” Gorkiego w reż. A. Obidniak (1987), Zośkę w „Niespodziance” Rostworowskiego w reż. K. Rogoża (1988), Charlotte w „Ostatniej wieczery” Noréna w reż. E. Myśli (1989). Zagrała i zaśpiewała w wielu spektaklach muzycznych dla dzieci i dorosłych, takich jak: „Romans z wodewilu”, „Nie bójmy się uczuć”, „Kolędnicy”, „Cyganie z Andaluzji”, „Wielka woda”. W 2000 r. pod opieką Aliny Obidniak zrealizowała monodram pt. „Jasiek” A. Maleszki. Ta ciesząca się nieustającą sympatią widzów aktorka została zwolniona przez Bogdaną Naukę po 27 latach pracy. Powróciła na scenę za dyrekcji Bogdana Kocy. W sezonie 2009/2010 występuje w spektaklach „Scrooge. Opowieść wigilijna” w reż. H. Adamka i „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” w reż. Kazimierza Mazura.

Robert Dudzik

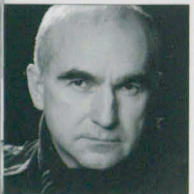
Absolwent wydziału Ialkarskiego PWST we Wrocławiu (1993), uczeń Krzesiśławy Dubiel i Andrzeja Hrydzewicza. Zadebiutował w Teatrze Polskim w Szczecinie rolą Hajmona w „Antygonie” Sofoklesa (1993). W latach 1995-97 związany był z Teatrem Nowym im. Gustawa Morcinka w Zabrze. Od roku 1997 pracuje w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Zadebiutował tu w „Komedii pasterskiej” w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Ważniejsze role teatralne: „Sługa dwóch panów” Goldoniego – Florindo Aretusi, „Emigranci” Mrożka – XX, „Zabawa” Mrożka – Parobek B., „Na pełnym morzu” Mrożka – Gruby rozbitek, „Dziady” Mickiewicza – Sobolewski, „Far Niente” Schaeffera – Bruno. W latach 2003 – 2009 wystąpił w następujących spektaklach: „Testosteron” – Fistach, „Czerwone nosy” – Druce, Vasques, „Trans-Atlantyk” – Baron, „Dożywocie” – Filip, „Kariera Artura Ui” – Giri, „Podróż poślubna” – Kierowca furgonetki, „Okrutne i czułe” – Richard, „Sztuka dla dziecka” – Mały Powstaniec, „Trzy siostry” – Andrzej. Jest autorem monodramu „Cisza, czyli żart filozoficzny”, premiera 2003. Zagrał także w filmach „Młode wilki” i „Komornik” oraz popularnych serialach: „Fala zbrodni”, „Tango z Aniołem”, „Pierwsza miłość”. W sezonie 2009/2010 możemy go oglądać w sztuce R. Harwooda „Jesteśmy braćmi?”, reż. J. Zaorski (Derek Tewby) oraz w spektaklach: „Sztukmistrz. Norwid o Polsce, Norwid o Polakach, Norwid o sztuce” (reż. A. Obidniak), „Czarna maska” w reż. Bogdana Kocy (Hadank), „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” w reż. Kazimierza Mazura (Gefrajter).





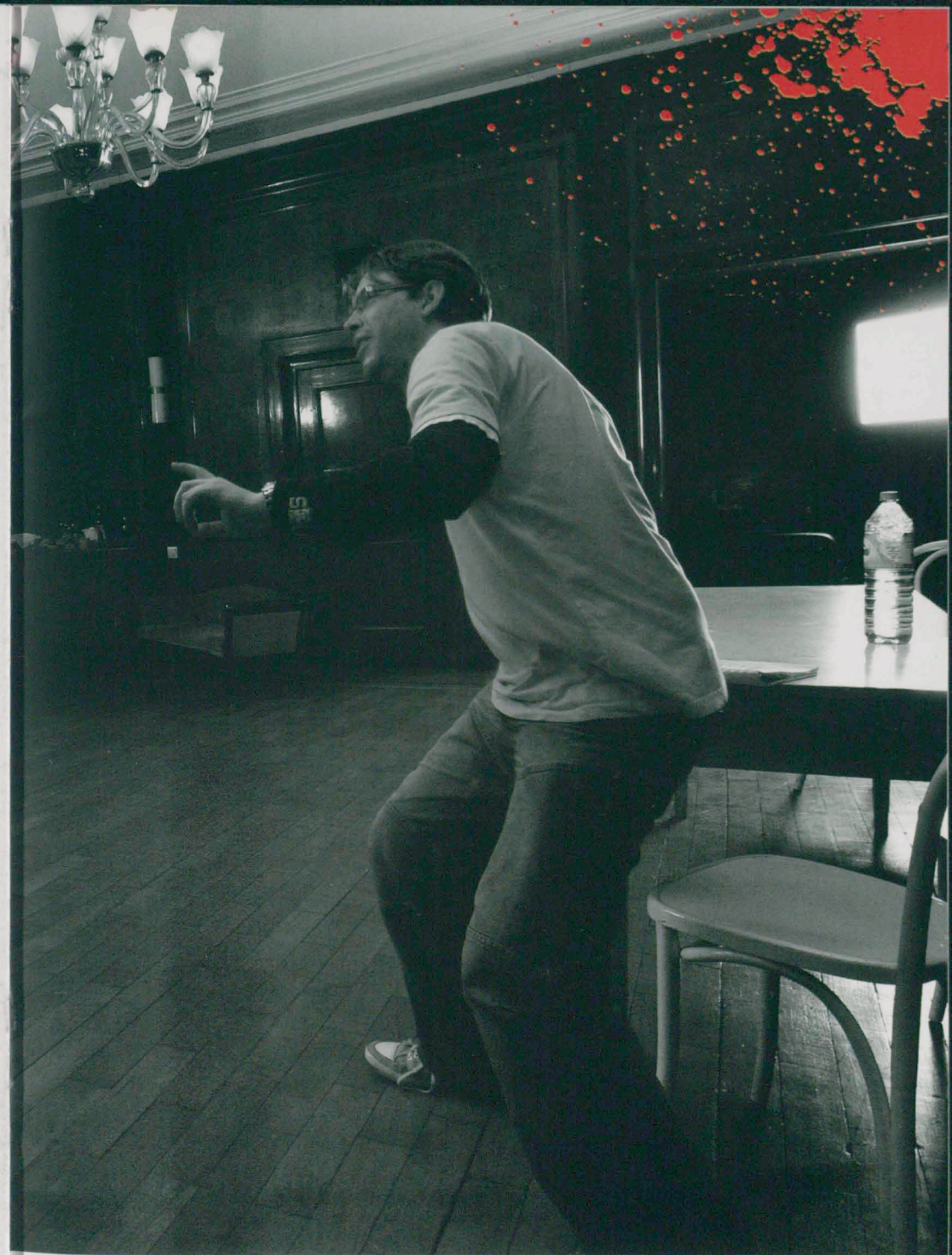
Igor Kowalik

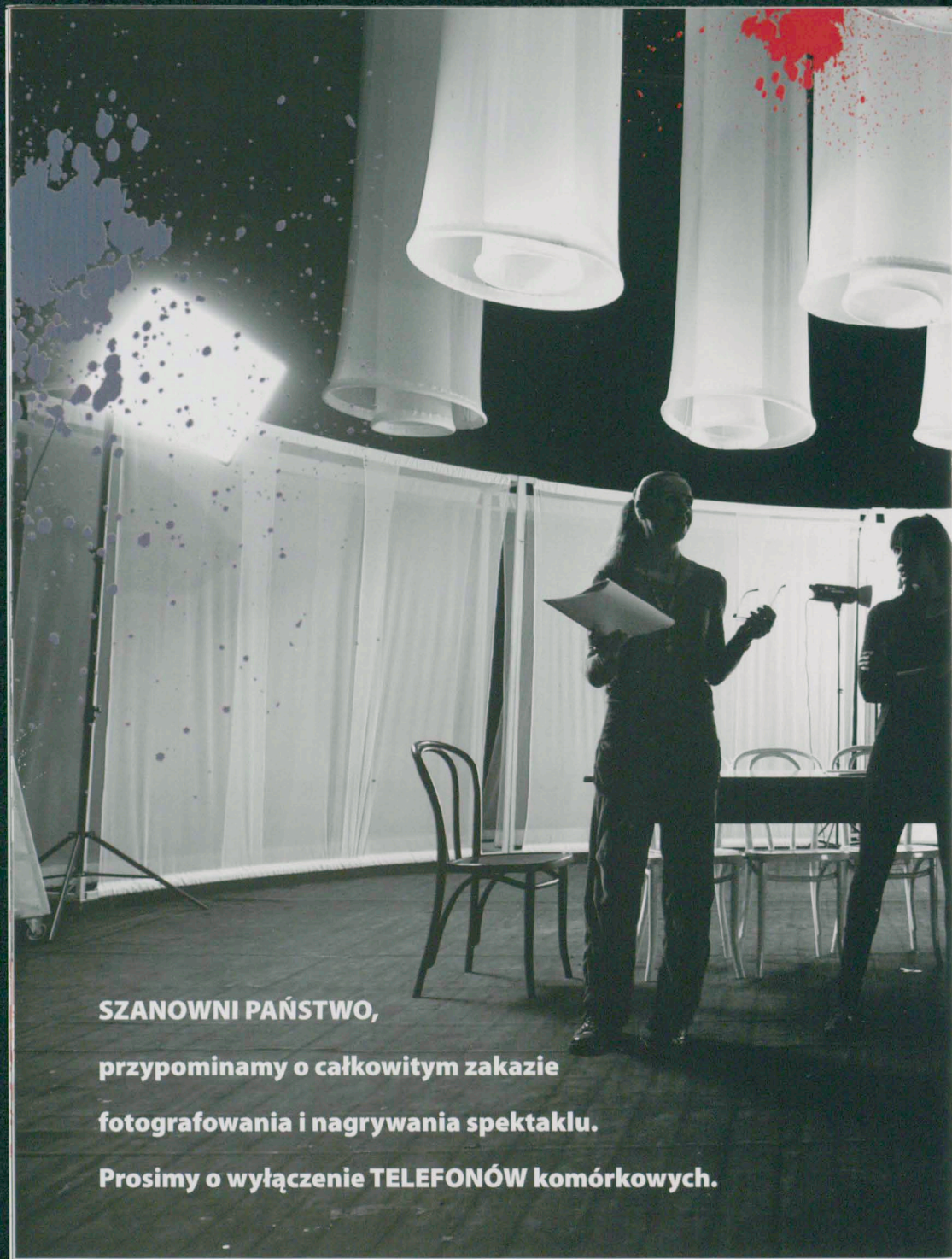
W 2006 roku ukończył PWSFTviT w Łodzi (wydział aktorski), wcześniej – Państwową Szkołę Muzyczną I i II st. we Wrocławiu w klasie saksofonu. W czasie studiów pracował pod kierunkiem wybitnych reżyserów: Jana Machulskiego, Jana Maciejewskiego, Waldemara Zawodzińskiego. Spektakl dyplomowy pt. „Paw królowej” Doroty Masłowskiej, w którym zagrał Ewę, Stanisława Retro, Małgorzatę Mosznał oraz do którego napisał muzykę, otrzymał nagrodę zespołową na XXIV Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi, brał także udział w 9 Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Współczesnej „Interpretacje”. Warto dodać jeszcze, że od roku 2007 Igor Kowalik pracował jako asystent reżysera w PWSFTviT oraz Teatrze Nowym w Łodzi, w którym zagrał między innymi: Gidiego Bazera, Obrócić Gidiego w „Zabawach na podwórku” E. Mazya w reż. A. M. Marczewskiego oraz „Pamiętniku z Powstania Warszawskiego” M. Białośzewskego w reż. M. Kowalskiego. W Jeleniej Górze zadebiutował w spektaklu pt. „List” w reż. A. Pułkowskiego, występuje też w „Dobrze” T. Mana (Wnuczek), „Scrooge. Opowieść wigilijna” (Fred) w reż. H. Adamka oraz w roli Rumcajsa w musicalu „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” w reż. Kazimierza Mazura.



Tadeusz Wnuk

Aktor, reżyser, pedagog. Absolwent wydziału Wokalno – Aktorskiego Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu. Od 1992 r. pracuje w teatrze jeleniogórskim. Zadebiutował w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu rolą Radnego Gminy w spektaklu „Jan Maciej Karol Wścieklica” St. I. Witkiewicza w reż. S. Szczykno. Jest trzykrotnym laureatem nagrody „Srebrny Kluczyk” za najciekawsze role teatralne. Nagrodzony przez kapitułę Nowin Jeleniogórskich za kreację aktorską Łatki w „Dożywociu” A. Fredry w reż. A. Sadowskiego. W swoim dorobku artystycznym ma 60 ról teatralnych, udział w spektaklach telewizyjnych, serialach, filmach, dokumentach filmowych. Jest ponadto wykładowcą Akademii Muzycznej na Wydziale Wokalnym we Wrocławiu w zakresie „Opracowania scenicznego partii operowych”. Jest założycielem i opiekunem artystycznym Młodzieżowej Sceny Dramatycznej, działającej w ramach Edukacji Teatralnej Teatru im. C. K. Norwida i edukatorem z zakresu dykcji, artykulacji i impostacji głosu. Ważniejsze role teatralne i telewizyjne: Harpagon w „Skąpcu” Moliera (reż. Z. Bielawski), Petrucio w „Poskromieniu złoŹnicy” Szekspira (reż. J. Krasowski), CzeŹnik w „ZemŹcie” Fredry (reż. Z. Bielawski), Horodniczy w „Rewizorze” Gogola (reż. J. Krasowski), KsiąŹę w „Miarce za Miarke” (reż. K. Pankiewicz), Kreon w „Antygonie” Sofoklesa (reż. A. Bubię), Jajecznicza w „O-Źenku” Gogola (reż. S. Fiedotow), Browarnik w „Audencji” Havla (reż. A. Krob), Bili Kraker w „Happy End” D. Leyn (reż. M. Sikora), Radost w „Źlubach panieŹskich” Fredry (reż. Z. Bielawski), Dymitr w „Braciach Karamazow” Dostojewskiego (reż. W. Terelia), Doktor, Tomasz, Widmo w „Dziadach” Mickiewicza (reż. G. Mrówczyński), Starzec w „Widmach” Moniuszki (reż. R. Skolmowski), Colas w „Bastien und Bastienne” Mozarta (reż. I. Przegrodzki), Pułkownik Sokolow w „Hauptmannie” Łukosza (reż. W. Krzystek), Piłat w „Mistrzu i Małgorzacie” w reż. S. Fiedotowa, Charon w „Wielkiej wodzie” (reż. J. Szurmiej). Filmy, seriale: Szpern w „Sensacjach XX wieku” – reż. B. Wołoszański, Dyrektor aquaparku („Fala zbrodni”), reż. K. Lang, Kierownik pociągu („Wizyta starszej Pani”), reż. W. Krzystek, Doktor Branicki w „Pierwszej Miłozci” – reż. K. Łębski, Oficer SS w „Twierdzy Szyfrów” – reż. A. Drabiński, Prezes sądu w „Fundacji” F. Bajona, Gąsior („Biuro Kryminalne”), reż. D. Matwiejczyk, Urzędnik Banku („Zwerbowana miłozć”), reż. T. Król, Pułkownik Polski („Afonja i pszczoły”) – reż. J. J. Kolski. W sezonie 2009/2010 można go oglądać w roli Radosta w komedii A. Fredry pt. „List” w reż. Krzysztofa Pułkowskiego oraz spektaklach: „Sztukmistrz. Norwid o Polsce, Norwid o Polakach, Norwid o sztuce” (reż. A. Obidniak), „Czarna maska” (reż. Bogdan Koca), „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” (reż. Kazimierz Mazur).





SZANOWNI PAŃSTWO,
przypominamy o całkowitym zakazie
fotografowania i nagrywania spektaklu.
Prosimy o wyłączenie TELEFONÓW komórkowych.



Brygadzysta sceny – Aleksander Datkun
Maszyniści sceny – Grzegorz Bednarowski, Michał Dudek, Tomasz Halkiewicz
Rekwizytor – Łukasz Dudek
Elektrycy – Łukasz Izdebski, Michał Januszkiewicz
Akustycy – Jarosław Kyrzcz, Konrad Sobieszczuk
Garderobiane – Renata Hanusz, Jadwiga Kotowska
Pracownia fryzjerska/perukarska – Małgorzata Spanier
Pracownia krawiecka/magazyn kostiumów – Elżbieta Wójcik
Pracownia plastyczna – Ewa Chorążyczewska, Waldemar Sobon
Pracownia stolarska – Daniel Datkun, Waldemar Kotowski, Adam Klin
Zaopatrzenie/kierowca – Ryszard Lipiak

Bileter – Mirosław Faryniarz
Obsługa widowni – Małgorzata Elżbieta Grzech, Mariola Hałas
Szatnia – Maria Karpińska, Grażyna Mrugasiewicz

w przygotowaniu:

ALESSANDRO BARICCO NOVECENTO

reżyseria – Krzysztof Prus

Dział Marketingu/organizacja widowni: Anna Gicala, Jowita Bednarek
Koordynatorka pracy artystycznej/kasjerka biletowa: Bernadetta Topolewska
Zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe przyjmuje
Dział Marketingu Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze,
al. Wojska Polskiego 38, tel.: 75 64 28 130, 31, widownia@teatrnorwida.pl
Kasa biletowa czynna od wtorku do piątku w godz. 9.00-16.00
oraz na godzinę przed spektaklem.
Informacje o bieżącym repertuarze teatru: www.teatrnorwida.pl

W spektaklu wykorzystano wizualizacje autorstwa Małgorzaty Bursztynowicz
Autor zdjęć zamieszczonych w programie – Cezary Żemis
Opracowanie i redakcja programu – Urszula Likszet
Projekt graficzny i skład – Jaremen Press, www.jaremen.pl
Druk – Drukarnia Kwadrat w Nowym Sączu



Jelenia Plast

ART MUBIS

PEC

ENERGIA PRO

Firma Motoryzacyjna „Ligeza” Sp. z o.o.

Jelonka.com



Instytucja współfinansowana
z budżetu Miasta Jelenia Góra

**DRUGIE
ZWARCIE**

